

BOVSKA, Bałtyk

Może to był sierpień, noc się mieszała z dniem
słońce rysowało mi na twarzy twój cień
ty ryczałeś
lodowaty Bałtyk nas kołysał do snu
fale rozbijały echo zbyt dużych słów
niewypowiedzianych
łapię każdy szept
który z twoich ust wypływa
ale nie do mnie
cisza budzi mnie
ty milczeniem mnie dobijasz

tak mało mnie przy tobie jest
tak bardzo nie wiem jak
rozmawiać z tobą byś usłyszał mnie

jak drzewo rodzę się na nowo
w cyklu przemian trwam
a może tylko miłość zmienia się

tydzień za tygodniem, lato minęło znów
w oczach zimne ognie, serce chłodne jak lód
roztapiam
chwile jak przebłyski kiedy otwierasz się
czasem gdy to złapię w locie całuję cię

tak mało mnie przy tobie jest
tak bardzo nie wiem jak
rozmawiać z tobą byś usłyszał mnie

jak drzewo rodzę się na nowo
w cyklu przemian trwam
a może tylko miłość zmienia się

tak mało mnie przy tobie jest
tak bardzo nie wiem jak
rozmawiać z tobą byś usłyszał mnie

jak czarna chmura co nad taflą wody niesie sztorm
tak może nasz miłość kończy się